

Harosje



BEZBARWNY KONKURS TAŃCA HULA?

Grupa taneczna Halau Hiiakainamakalehua (spróbujcie przeczytać jednym tchem...) w Honolulu ćwiczy przed konkursem tańca hula na wielkanocnym festiwalu Merrie Monarch (ku czci ostatniego króla Kalakaua). Ale festiwal może być smutny, bowiem tancerki poproszono, by nie używały do zdobienia kostiumów czerwonych kwiatów lehua - wredny grzyb dziesiątkuje piękną roślinę... (TS)

Expressowy przegląd tygodników i miesięczników

GĄBKKA, A NIE MÓZG

Ania Dąbrowska, piosenkarka: „Macierzyństwo ma swoje konsekwencje biologiczne. Hormony działają, a opowieść o tym, że kobiety w czasie ciąży mają gąbkki zamiast mózgu to nie mity. Sama tego doświadczyłam. Puściłam sobie jakiś kawałek i próbowałam złapać jego tonację - okazało się, że nie potrafię. Zanim dawne zdolności wróciły, musiało minąć sporo czasu.”

Wprost

Satyryk



PIERWSZĄ TERAPIĘ PRZESZEDŁ W WIEKU 19 LAT

Szymon Majewski, dziennikarz, showman: „Pierwszą, jak ja to nazywam, smugę cienia miałem, kiedy odszedł mój ukochany dziadek. Miałem 19 lat. Dziadek był jedną z najważniejszych osób w moim życiu, wszystkie wspomnienia z dzieciństwa wiązały się z nim. Wtedy pierwszy raz zacząłem chodzić na terapię. Potem dźwigała mnie praca. Albo boks, ale jestem mocno pacyfistyczny. Raczej sam zbieram ciężki. Teraz odkleiła mi się siatkówka. Podejrzewam o to cios sprzed dwóch lat, prosto w czoło.”

Press

DOM BEZ PIENIĘDZY

Anna Dymna, aktorka: „Pochodzę z domu, w którym nie było pieniędzy, więc wszystko robiło się samemu. Tato skonstruował pralkę, odkurzacz, piekarnik. Ta pralka co prawda łaziła po kuchni, jak wrowała, a piekarnik trochę kopał prądem, ale wszystko było własne. Z kolei mama robiła świetne przetwory i to ona nauczyła mnie gotować. Od jedenastego roku życia umiałam lepić pierogi i robić kluski. A potem, jak zostałam żoną Dymnego, to znowu wpadłam w ręce kogós, kto wszystko chciał robić sam. Na przykład sami zryliśmy...”

Newsweek

Pani

Lekejeje przed kamerą

► Marek Kaliszuk - pamiętamy go z VII edycji „Tańca z gwiazdami” (6. miejsce) i II edycji „Twoja twarz brzmi znajomo”, w której zwyciężył ► Teraz oglądamy go w Polsacie w miniseriale „Dwoje we troje” i w programie TVP1 „Jaka to melodia”.

Wszystko, co pan robi jest podporządkowane pracy zawodowej?

Nie. Zawsze zostawiam sobie mały margines swojego małego świata, w którym mogę się, choć na chwilę, zamknąć, odizolować. Jest pan już cenionym i szanowanym artystą, czy dopiero o to zabiega?

W obecnych czasach każdy ma szansę zaistnieć w świadomości ludzi poprzez telewizję i internet. W sieci możemy znaleźć tysiące ludzi, którzy śpiewają, grają, tańczą etc. Taka łatwość pokazania siebie i łatwość dostępu powodują, że wszyscy w tym tłumie ginie. Niezwykle trudno jest zaistnieć, zaimponować i zwrócić na siebie uwagę wszystkich. Myślę, że czeka mnie jeszcze wiele lat pracy, żeby każdy wiedział, kim jest Marek Kaliszuk. Nie boi się pan bardzo trudnych wyzwań?

Nie, bo one mnie najwięcej uczą i stymulują do pracy. **Podaj mi pan przykład najtrudniejszego z takich zadań?**

Na pewno zadanie, jakie otrzymałem w programie „Twoja twarz brzmi znajomo”. Byłem ogromnie stremowany i pełen obaw, czy dam radę. W tym programie, oprócz tego,

że trzeba zaśpiewać głosem imitowanej gwiazdy, ruszać się i zachowywać jak ona, to trzeba znaleźć nowe, obce środki wyrazu. Do tego niezwykła charakterystyka i kostium, który utrudniał lub wręcz uniemożliwiał wykonanie zadania. Dodatkowo świadomość tego, że oglądają nas nie tylko ludzie w studiu, lecz miliony przed telewizorami.

Zapytany o swoje największe wady, powiedział pan, że czasami brakuje mu wiary w siebie. Naprawdę tak bywa?

Tak było kiedyś. Obecnie jestem zdecydowanie bardziej pewny tego, co potrafię, czego nie, i wiem, czego mogę się nauczyć. Zdarza się, że się spóźniam i naprawdę wstydzę się tego, ale im bardziej z tym walczę, tym częściej przegrywam. **Rodzice są artystami?**

Z zawodu nie. Tata pracował jako taksówkarz, a mama wciąż czynnie działa w służbie zdrowia, ale hobbystycznie związani byli z muzyką. Poznaliśmy w zespole harcerskim, gdzie mama śpiewała, a tata grał na gitarze. Moja starsza siostra śpiewa w zespole ludowym „Warmia”, ale na co dzień uczy

języka niemieckiego i jest dyrektorem jednej z olsztyńskich szkół.

Zauważyłem, że grywa pan w przeciętnych serialach. Czy dla pieniędzy?

Pracując wyłącznie w teatrze, aktor nie jest raczej w stanie się utrzymać. Pieniądze to jeden z powodów, dla których gra się w serialu. Nie zapominajmy jednak o tym, że każde wejście przed kamerę, to nowa lekcja i doświadczenie. Tego gdzieś trzeba się nauczyć. Bez takich doświadczeń nie miałbym szans na udział w ambitniejszych produkcjach.

Już dawno nie widziałem w serialu „M jak miłość” Bogusia, którego pan grał...

Bogusia grałem prawie 10 lat temu. Ten wątek po prostu się zakończył i zniknąłem. Jednak siła seriali jest tak wielka, że widzowie do dzisiaj pamiętają i pytają, kiedy do „M jak miłość” wróci Boguś, albo serial „2XL” ze mną w roli Jurka. **A Robert z serialu „Pierwsza miłość”?**

Też często słyszę: Patrz! To Robert z „Pierwszej miłości”! **W jakim serialu gra pan obecnie?**

6 marca w TVP1 pojawił się niezwykle „Bodo”, opowiadający o życiu i karierze Eugeniusza



Bodo. Zagrałem tam fikcyjną rolę Szwarca, aktora przedwojennego Teatru Apollo, w którym występował Bodo. W epokowych kostiumach gram, śpiewam i tańczę, a w jednej ze scen bez mojej obecności będzie można usłyszeć mój sopran i to w języku francuskim. Natomiast obecnie trwają intensywne prace na planie nowego projektu w reżyserii Tomka Koneckiego (reżyser m.in. filmów „Lejdis”, „Testosteron”, „Ciało”). Widzowie zobaczą mnie w głównej roli, a u mojego boku wspaniałą Marię Żukowską. Już nie mogę się doczekać efektów, na które zapraszam już od marca...

Jak wspomina pan udział w „Tańcu z gwiazdami” w TVN?

Z sentymentem. Wspominał ten czas, jako bardzo ciężką pracę i wielką lekcję pokory, zawodu i tańca. Nabrałem innej świadomości swojego ciała, tego, jak ono pracuje i rozumiałem, że można pokonywać własne granice. Po raz pierwszy zetknąłem się z wielką telewizyjną machiną produkcyjną i wielkim światem show-biznesu.

Za to wygrał pan inny program, „Twoja twarz brzmi znajomo” Polsatu. Która z imitowanych postaci okazała się

najtrudniejszym materiałem wokalnym?

Wszystkie były trudne. Każda ikona pochodziła trochę jakby z innego świata. Z jednej strony była Hanka Ordonówna, z drugiej Michał Wiśniewski czy Robbie Williams, a w finale Maria Callas. Każda wymagała wyszukania zupełnie innych środków i nowej osobowości. **Na jakim etapie nagrywania płyty jest pan obecnie?**

Jest to etap złożony i dość wstępny. Jestem w trakcie zbierania materiału i poszukiwania repertuaru oraz obszaru muzycznego, w którym zabrzmieć możliwie najlepiej. Poszukuję

też ludzi, z którymi chciałbym współpracować, a nie jest to łatwe. To jeszcze chwile potrwa, ale nie poddaję się!

Jaka muzyka będzie na płycie?

Mieszanka moich inspiracji, doświadczeń i muzycznych pomysłów. Na pewno nie będzie to płyta plastikowa i jednowymiarowa. Chciałbym, żeby było na niej kilka planów, dzięki czemu za każdym razem będzie można odkrywać ją na nowo. Płyta będzie zawierała szlachetny pop, elementy jazzu, może trochę muzyki elektronicznej i alternatywnej.

Rozmawiał Bohdan Gadomski

Plotki z Piotrkowskiej i okolic

KRYMINAŁY PISANE WEDŁUG ZŁOTEJ ZASADY

Pisarz Marek Krajewski, autor serii kryminałów z Eberhardem Mockiem, przyznaje się do jednego nawyku: „Kiedy wstaję z łóżka, obliczam, ile czasu mi zostało do momentu, kiedy udam się znowu na spoczynek (zawsze chodzę spać o godz. 23). Otrzymałam liczbę dzielić zgodnie ze złotą proporcją i otrzymuję dwie wartości - wyższą i niższą. Wartość niższa to czas mojej pracy. I gdy ten czas mija, pisarz kończy pisanie, choćby był w połowie zdania.” (MSM)



PRZYPADKI JACKA C.

Jacek Cygan w Łódzkim Muzeum Kinematografii opowiadał ostatnio o swojej nowej książce pt. „Przeznaczenie, traf, przypadek”. To nie kolejne wspomnienia znakomitego tekściarza, a opowiadania. W pierwszym, „Tenor”, sceną jest Rzym... (MSM)



PROSTE PIOSENKI O ŻYCIU KOBIETY

Czwierć wieku temu Martyna Jakubowicz śpiewała o tym, że „w domach z betonu nie ma wolnej miłości”. Kilka dni temu w Łodzi zaśpiewała utwory z nowej płyty pt. „Prosta piosenka”. W „Fioletach” śpiewa: „kiedy zmęczą mnie już diety, zacznę nosić fioletry”. (MSM)



DWA W JEDNYM

Rola Tahitanki Reri w serialu „Bodo” to spełnienie marzeń Patrycji Kazadi. Aktorka mówiła w wywiadzie: „Jestem Polką w stu procentach, ale ze względu na moją aparycję nie mogłabym zagrać np. w „Katyniu”. A w „Bodo” ma i historię, i swoją pierwszą rolę „rozbieieraną”. (MSM)

ZDOBYWCY BIEGUNÓW W ŁODZI O KRAKOWIE

„Nie jest ważne to, ile i co posiadasz, co masz na tym świecie, ale to, czym jesteś w stanie dzielić się z drugim człowiekiem” - tak brzmią najważniejsze dla Jaśki Meli słowa Jana Pawła II. Tak mówił, zachęcając do udziału w Światowych Dniach Młodzieży. (MSM)



Blotni tancerze konkurują z wesolymi kłownami plci obojgu...

KONFRONTACJE ULICZNYCH ARTYSTÓW

Piętnasty Iberoamerykański Festiwal Teatru tylko nazwą sugeruje związki z tradycyjną sceną... W istocie to przyjacielskie (ale pełne wzajemnego... podglądania) spotkanie grup artystycznych uprawiających sztukę cyrkową, rewiew, kabaret, taniec... Są uliczne orkiestry i grupy teatralne - mimowicie, kuglarze i paradyści. Specjaliści tańca w blocie i kłownady, Indianie amazońscy i andyjscy wspólnie z mieszkańcami miasteczek uniwersyteckich... Tygiel kultury! (TS)

FOT. TOMASZ BOŁT, GIEZEGORZ GAJAŃSKI, SZAMONIK KOWALSKI

FOT. SZAMON STARNAWSKI, FOT. PAMELA BETA, KRZYSZTOF SZCZĄCZAK, MARCIN WASILEWSKI/POLSKA PRESS

FOT. APPERMANO VERGARA